

Maratonu trudnych spotkań, który ma przynieść odpowiedzi, ciąg dalszy. Po Udinese, na zespół Luisa Enrique czeka już Fiorentina. W niedzielę zespół Giallorossich stanie przed kolejną w tym sezonie szansą ugrania czegoś większego niż trzy oczka z Lecce czy Parmą. Czy drużyna w końcu przełamie niemoc w trudnych meczach? Rywal znajduje się obecnie w głębokim kryzysie i taką szansę trzeba spróbować wykorzystać.

Dotychczas obydwie zespoły spotykały się ze sobą 145 razy (w tym raz w sezonie 1989/1990 w dogrywkowym meczu o grę w Pucharze UEFA). 45 z tych spotkań wygrali gracze Fiorentiny, 43 piłkarze Romy, a 57 potyczek kończyło się podziałem punktów. Jeśli chodzi o pojedynki rozegrane na Artemio Franchi, lepsi są oczywiście piłkarze Viola, którzy wygrywali 32 razy przy 11 zwycięstwach Romy (106-69 w golach dla Fiorentiny). Co jednak ciekawie, w ostatniej dekadzie nie bardzo wiodło się drużynie Fiorentiny w pojedynkach z Romą. Zespół Viola nie wygrał w Rzymie ani razu (po raz ostatni zwyciężył w 1993 roku), z kolei u siebie pokonał Romę tylko w sezonach 2000/2001 i 2008/2009. W tym ostatnim zespół Fiorentiny wygrał aż 4-1. Rewanż za porażkę, wzięli sobie Giallorossi w kolejnych rozgrywkach. Roma wygrała bowiem na Artemio Franchi 1-0. Trzeba jednak przyznać, że zespół Ranieriego miał wówczas dużo szczęścia. W zeszłym sezonie a Stadio Olimpico padł wynik 3-2 dla Romy, z kolei we Florencji było 2-2. Dwie bramki w tym drugim meczu strzelił Francesco Totti, zaliczając również swoje dwusetne trafienie w historii występów w Serie A. Obydwie drużyny zakończyły sezon zdecydowanie poniżej oczekiwań. Roma była szósta, przegrywając nawet rywalizację z Lazio, z kolei zespół Viola zajął dziewiątą pozycję.

Obydwie zespoły nie mogą też zaliczyć do udanych początku obecnego sezonu. Gilardino i spółka ugrali w dwunastu meczach tylko trzynaście oczek, trzykrotnie wygrywając, cztery razy remisując i pięciokrotnie schodząc z murawy z opuszczoną głową. Zła sytuacja w tabeli i tylko trzy oczka przewagi nad strefą spadkową to przede wszystkim efekt słabych występów na wyjazdach, gdzie zespół Fiorentiny zdobył tylko dwa punkty w sześciu meczach, strzelając przy tym zaledwie jedną bramkę. O wiele lepiej wiedzie się gospodarzom niedzielного spotkania na własnym boisku, choć i tutaj drużyna nie jest nietykalna. Komplet oczek z Florencji wywiozło bowiem Lazio. Po punkcie na Artemio Franchi ugrały z kolei Milan oraz nieźle spisująca się w tym sezonie Catania. Zespół Fiorentiny ograł jak na razie na własnym boisku Bolognę, Parmę i Genoę, a więc drużyny, które na chwilę obecną nie są kandydatami do zajęcia miejsc w czołówce. Z trzynastu, jedenaście oczek zostało zdobytych na własnym boisku.

W Serie A, zespół Fiorentiny czeka na wygraną od 30 października, gdy udało się pokonać 1-0 Genoa. Później, Gilardino i spółka zaliczyli dwie wyjazdowe porażki oraz domowy remis z Milanem. Ojcem jednej z przegranych i remisu z zespołem Rossonerich jest Delio Rossi, który w przerwie na mecz reprezentacji zmienił na stołku trenerskim Sinisę Mihajlovića, zwolnionego kilka dni po przegranej z Chievo. Drużyna Fiorentiny czeka od 30 października nie tylko na ligowe zwycięstwo, ale również na gola. Podopieczni Delio Rossiego nie znaleźli bowiem w trzech ostatnich meczach ligowych drogi do siatki rywala i pozostają z pustym kontem strzeleckim od 320 minut. Wyjątek stanowi mecz czwartej rundy eliminacyjnej Coppa Italia z drugoligowym Empoli, gdzie zespół Fiorentiny wygrał 2-1 po dwóch golach Cerciego. W lidze natomiast jak nie było w ostatnim czasie bramek, tak nie ma. Między innymi słaba gra w ofensywie w ostatnich meczach, powoduje, iż zespół z Florencji ma na koncie po dwunastu kolejkach tylko dziesięć zdobytych goli i w tej statystyce wyprzedza w Serie A tylko zamykające tabelę Cesenę i Lecce. Jedną z lepszych w lidze jest z kolei defensywa zespołu (jedenaście straconych bramek), choć nie dało to do tej pory zbyt wiele w związku ze słabą skutecznością ofensywy drużyny. Pięć bramek ma obecnie na koncie Jovetić, trzy trafienia dołożył Cerci, po jednym голу zdobyli Lazzari i Gilardino. Ten ostatni, który był co sezon gwarantem kilkunastu bramek, zmaga się od początku rozgrywek z różnymi kontuzjami.

Sam początek sezonu w wykonaniu popularnej Violi nie był najgorszy. Drużyna pod wodzą Sinisy Mihajlovića ograła na inaugurację Campionato Bolognę (2-0), przegrała na wyjeździe z Udinese (0-2), następnie pokonała wysoko Parmę (3-0) i ugrała cenny punkt w Neapolu (0-0). Po czterech seriach spotkań zespół Fiorentiny miał na koncie siedem punktów, co pozwalało na okupowanie wraz z kilkoma innymi drużynami trzeciej pozycji w tabeli. Schody zaczęły się od piątego spotkania sezonu. Tu zespół Violi przegrał 1-2 na własnym boisku z Lazio, rozpoczynając tym samym pierwszą negatywną serię spotkań bez wygranej. Ta trwała cztery mecze aż do wspomnianej wcześniej wygranej 1-0 z Genoa. Po drodze, Gilardino i spółka jedynie zremisowali na wyjeździe z Ceseną (przed meczem z Violą cztery porażki i remis), podzielili się punktami na własnym boisku z Catanią oraz przegrali w Turynie z Juventusem. Efekt? Trzynaste miejsce w tabeli z dziewięcioma punktami na koncie. Nie lepsze rozstrzygnięcia przyniosły kolejne cztery spotkania, o czym pisaliśmy już wcześniej. Wygrana z Genoa, remis z Milanem i porażki z Chievo oraz Palermo doprowadziły do kolejnego spadku w tabeli.

Obecna sytuacja Fiorentiny nie jest do pozazdroszczenia. Klub, który jeszcze niedawno liczył się w walce o Ligę Mistrzów (czwarte miejsce w rozgrywkach 2008/2009) zawiódł w ostatnich dwóch sezonach i podobnie może być teraz. Zawiódł nie tylko jeśli chodzi o grę, ale również w mercato. Podczas gdy latem 2008 roku wydano na zakupy prawie 50 mln euro, co dało czwarte miejsce w tabeli, tym razem zatrzymano się na sumie bliskiej 15 mln. Najdroższym zakupem okazał się

srowadzony z Cagliari za 3 mln euro Andrea Lazzarri. Tak jak w poprzednich dwóch sezonach transferowych zdecydowano się postawić na ilość, nie na jakość. Z bardziej znanych graczy, kontrakt z klubem podpisali latem Houssaine Kharja i wypożyczony z Palermo Mattia Cassani. Niestety, przyszłość jeśli chodzi o kadre drużyny nie rysuje się najlepiej. Możemy być pewni, iż klub opuści w najbliższym czasie Montolivo, któremu kończy się kontrakt. Tego lata, bądź nawet zimą nowych wyzwań poszuka na pewno Vargas. Jeśli klub nie zakwalifikuje się w tym sezonie do pucharów, istnieje duże prawdopodobieństwo, iż nowego pracodawcy poszuka Gilardino. Na końcu, a może na początku całej listy znajduje się Jovetić, którego podglądają największe kluby, nie tylko włoskie. Po odejściu wszystkich tych piłkarzy, zespół z Florencji może diametralnie zmienić swoje cele na kolejny sezon.

Zagubić się można za to w celach, jakie ma osiągnąć w tym sezonie Roma. Z jednej strony, przede wszystkim piłkarzy, słychać bowiem głosy o walce o europejskie puchary, w tym przede wszystkim o Ligę Mistrzów, z drugiej zaś, głównie kierownictwa, że podstawowym celem zespołu jest zgranie. Zarówno Liga Mistrzów, jak i szeroko pojęte zagranie, które zresztą jest podstawowym środkiem do osiągnięcia tego pierwszego wydaje się być daleko od drużyny. Giallorossi przeplatają jak na razie dobre występy z bardzo słabymi i wciąż widać brak stałości w grze i wynikach. Pięć zwycięstw, dwa remisy i pięć porażek to na pewno nie bilans na taki zespół jak Roma, który powinien walczyć o Ligę Mistrzów, tym bardziej po pierwszym tak obfitym od lat oknie transferowym. Dwa mecze wygrane z Parmą i Atalantą, a następnie kolejna „seria” zwycięstw z Novarą i Lecce na pewno nie doprowadzą Giallorossich na szczyt ligowej tabeli. Po małych wzlotach zespół zalicza w tym sezonie wysokie upadki. Tak było po wygranej 3-1 z Atalantą, gdy drużyna Enrique przegrała derby Rzymu, podobnie było też po spotkaniu z Lecce. Po meczu, w którym zespół był chwalony za wiele świetnych akcji ofensywnych, zaliczył występ poniżej krytyki, nie pozwalając wykazać się nawet bramkarzowi rywali. Piłkarze tacy jak Gago czy Taddei, którzy byli gwiazdami na Stadio Olimpico stali się tydzień później najsłabszymi ogniwami zespołu.

Na Stadio Friuli obnażone zostały przez kolejnego silnego rywala braki Romy. Giallorossi nie potrafili zorganizować się w środku pola jak w meczach z Lazio czy Milanem, nie potrafiąc też przeciwstawić się pressingowi ze strony rywala. Choć sytuacji po obydwu stronach nie było, to zespół rywala wydawał się panować nad obrazem meczu. W ofensywie zespół Enrique praktycznie nie zaistniał, a w założeniu ofensywny futbol hiszpańskiego trenera, ograniczył się do nieudanych szarży Lameli czy Osvaldo na bramkę przeciwnika, bez zbytnej pomocy kolegów z drużyny. W nielicznych momentach, gdy wsparcie się pojawiało, wspomniani piłkarze woleli grać indywidualnie, co zresztą zaowocowało zaraz po meczu starciem wspomnianej wcześniej dwójki. Sprawa odbiła się szerokim echem w mediach. Luis Enrique, który widocznie nie myśli tak jak kierownictwo (podstawą zagranie drużyny), po raz

kolejny zdecydował się na eksperymenty w linii defensywnej. I tak tym razem na prawej obronie pojawił się Taddei, a partnerem Kjaera na środku obrony został po raz pierwszy w sezonie Juan. Na lewą flankę powrócił Jose Angel. Po trosze z nieuwagi Hiszpana, ale również z winy Kjaera padła pierwsza bramka dla rywali, w zupełnie niespodziewanym momencie, gdy wydawało się, iż mecz zmierza w kierunku podziału punktów. Drugie trafienie dla Udinese było już efektem rozkojarzenia w szykach obronnych Romy, czego nie można pomylić z tradycyjnymi w takich sytuacjach stratami bramek po kontrach rywali. Giallorossi bowiem po straconym голу nie zareagowali, niejako poddając się wynikowi.

W tym momencie można dojść też do kolejnego wniosku - drużynie brakuje charakteru. Czwarty mecz, a w zasadzie piąty, w którym zespół Luisa Enrique traci jako pierwszy gola kończy się porażką. Tak było w pojedynku z Cagliari, tak było w meczach z Milanem i Genoą, tak wreszcie skończyło się spotkanie z Udinese. Do tego można również dodać wyjazdową przegraną w Lidze Europejskiej ze Slovanem. Giallorossi trzykrotnie dali się też złapać rywalom w meczach, w których prowadzili. Zespół przegrał 1-2 z Lazio oraz remisował u siebie ze Slovanem i Sieną. Owe statystyki nie napawają więc optymizmem. Pocieszenia nie przynosi też wyjazdowy bilans Romy z tego sezonu. Z sześciu spotkań, Giallorossi wygrali jedynie z Parmą i Novarą, ponosząc z kolei porażki z Genoą, Lazio i Udinese. Zespół Enrique zdobył w sześciu meczach wyjazdowych tylko pięć bramek, co również stanowi kolejny problem. W końcu, o czym warto napisać, drużyna nie potrafi jak na razie grać z mocniejszymi rywalami, a punkt wywieziony z Mediolanu trudno zapisać po stronie sukcesów, skoro ówczesny Inter nie był tak słaby od wielu wielu lat. Prawdziwą wartość zespołu mają pokazać zdaniem wielu kolejne spotkania. Prawdziwa waloryzacja drużyny rozpoczęła się przed tygodniem na Stadio Friuli i nie przynosi jak na razie dobrej oceny. Przed zespołem kolejne trzy trudne mecze. Po Fiorentinie przyjdzie czas na Juventus i Napoli...

Forma Fiorentiny:

27 listopada, 13 kolejka Serie A: Palermo - FIORENTINA 2-0

23 listopada, IV runda Pucharu Włoch: FIORENTINA - Empoli **2-1** (Cerci **x2**)

19 listopada, 12 kolejka Serie A: FIORENTINA - Milan 0-0

6 listopada, 11 kolejka Serie A: Chievo - FIORENTINA 1-0

30 października, 10 kolejka Serie A: FIORENTINA - Genoa **1-0** (Lazzari)

Forma Romy:

25 listopada, 13 kolejka Serie A: Udinese - ROMA 2-0

20 listopada, 12 kolejka Serie A: ROMA - Lecce **2-1** (Pjanic, Gago)

5 listopada, 11 kolejka Serie A: Novara - ROMA **0-2** (Bojan, Osvaldo)

29 października, 10 kolejka Serie A: ROMA - Milan 2-3 (Burdisso, Bojan)

26 października, 9 kolejka Serie A: Genoa - ROMA 2-1 (Borini)

We Florencji Luis Enrique nie skorzysta z sześciu piłkarzy pierwszej kadry. Dwóch z nich znalazło się na liście niedysponowanych po ostatnim meczu z Udinese. Osvaldo został zawieszony przez kierownictwo drużyny na jedno spotkanie za pomeczowe starcie z Erikiem Lamelą, gdy po krótkiej utarczce słownej z kolegą, postanowił uderzyć go butelką. Jak skomentowała większość znawców calcio: takie rzeczy powinny pozostawać w szatni. Niestety, napastnik rodem z Argentyny nie popisał się na pewno i już zdążył przeprosić za swoje zachowanie. W niedzielę, Luis Enrique będzie musiał znaleźć zastępcę dla najlepszego strzelca Romy. Do kadry po lekkich urazach wracają Totti i Borriello. Obydwu nie widzieliśmy w prawdziwej akcji od dosyć dawna. Totti zagrał jedynie 20 minut w meczu z Novarą, wracając po kontuzji mięśni uda. Borriello, który z kolei był przez długi czas zdrowy; cztery razy siadał w ostatnich pięciu meczach na ławce, raz na trybunach i spędził w sumie na murawie zaledwie 19 minut. Prawdopodobnie w niedzielę usiądzie po raz kolejny wśród rezerwowych. W pierwszym składzie powinniśmy zobaczyć za to Tottiego, któremu partnerować będą Bojan i Lamela lub w bardziej asekuracyjnej taktyce: Bojan i Pjanic. Jeśli Bośniak zagra za plecami napastników, w środku zobaczymy kogoś z dwójki Perrotta-Greco, ze wskazaniem tego pierwszego, z uwagi na ostatni słaby występ 25-latk. Perrotta kandyduje również do występu na prawej obronie, gdzie kontuzjowany jest Rosi, Cichino nie znajduje się w planach trenera, z kolei Cassetti to u Enrique środkowy obrońca. Także na tej pozycji pojawia się spory problem. Do kontuzjowanego Burdisso dołączył w zeszły piątek Kjaer, którego na murawie zobaczymy w styczniu. W tej sytuacji, Enrique pozostają do dyspozycji Juan, Heinze i wspomniany Cassetti. O występ na lewej flance walczą Taddei i Jose Angel. Brazylijczyk może również zagrać na prawej obronie, choć znając hiszpańskiego trenera, w niedzielę dojdzie ponownie do zmian i Taddeiego nie zobaczymy na pozycji, na której grał w poprzednim spotkaniu.

Problem z linią obrony, a szczególnie ze środkiem miał będzie też trener Delio Rossi.

Kontuzjowany od dłuższego czasu jest Kroldrup, z kolei Natali zobaczył w ostatnim meczu z Palermo czerwoną kartkę i będzie musiał pauzować. W tej sytuacji na środku, obok Gamberiniego, pojawi się najpewniej sprowadzony latem z Partizana Belgrad - Nastasić. 18-latek skolekcjonował do tej pory na boiskach Serie A 180 minut w tym jeden występ w wyjściowym składzie. Na prawej obronie, z powodu kontuzji nie wystąpi Cassani. W pomocy nie zobaczymy Kharji, z kolei w prozodzie nie zobaczymy Cerci. Wychowanek Romy według oficjalnego komunikatu nie zagra z powodu urazu mięśniowego, choć powody jego absencji mogą być inne. Sporo w ostatnich dniach mówiło się bowiem o zawieszeniu piłkarza. Cerci, w zeszłym tygodniu bawił się bowiem wraz z Lazzarim do późnych godzin nocnych na dyskotecę, zaraz po wygranym meczu Coppa Italia z Empoli. Już w tym wypadku mówiło się o zawieszeniu gracza. W ten wtorek spóźnił się z kolei na trening, po tym jak wrócił z Barcelony, gdzie wyjechał aby kupić dom. Brak dyscypliny w zespole to największy problem nowego trenera drużyny oraz kierownictwa. Niedawno, na mecz z Ceseną, zawieszony z powodu poza boiskowych wybryków był Vargas. W zeszłym tygodniu do Mediolanu, bez porozumienia z klubem, wyjeżdżał Kharja, zamiast przechodzić rehabilitację. Cały miszmasz uzupełniają piłkarze spoza UE, którym zatrzymano na terenie Włoch prawo jazdy. Ostatnim zatrzymanym był młody Serb - Nikola Gulan. Słabe wyniki oraz ogólny brak dyscypliny w drużynie zobligowały trenera i kierownictwo zespołu do zwołania od czwartku zamkniętego obozu treningowego. Jedynym pocieszeniem dla Delio Rossiego jest powrót do dyspozycji Jovetica.

Przypuszczalny skład Fiorentiny:

Boruc

De Silvestri Gamberini Nastasić Pasqual

Behrami Montolivo Vargas

Lazzari

Gilardino Jovetic

Kontuzjowani: Kharja, Cerci, Cassani, Kroldrup

Zawieszeni: Natali

Zagrożeni zawieszeniem: Munari, Lazzari

Przypuszczalny skład Romy:

Stekelenburg

Taddei Juan Heinze Jose Angel

Gago De Rossi Pjanic

Lamela

Bojan Totti

Kontuzjowani: Pizarro, Borini, Burdisso, Kjaer, Rosi

Zawieszeni: Osvaldo

Zagrożeni zawieszeniem: Casetti, Gago, Pjanic

Poza składem: Cicinho, Okaka, Barusso, Antunes

Niedzielne zawody poprowadzi Damato. Wspomniany arbiter nie kojarzy się najlepiej kibicom Giallorossich, bynajmniej nie z powodu błędów, a z faktu iż to właśnie on prowadził przegrany na koniec sezonu 2009/2010 mecz z Sampdorią. Damato sędziował do tej pory 15 spotkań Romy, a ich bilans to 10 wygranych, 2 remisy i 3 porażki. Wspomniany arbiter prowadził niedawny mecz Romy z Milanem, przegrany przez Giallorossich 2-3.

Ostatnie pojedynki zespołów:

20.03.2011 Fiorentina - ROMA **2-2** (Mutu, Gamberini - Totti **x2**)

10.11.2010 ROMA - Fiorentina **3-2** (Simplicio, Borriello, Perrotta - Gilardino, D'Agostino)

07.02.2010 Fiorentina - ROMA **0-1** (Vucinic)

20.09.2009 ROMA - Fiorentina **3-1** (Totti **x2**, De Rossi - Gilardino)

25.04.2009 Fiorentina - ROMA **4-1** (Vargas, Gilardino **x2**, Gobbi - Baptista)

Autor: abruzzo